KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: ST. ZACHARIASIEWICZ
Redaktorka: JANINA KOSSAK-PEŁEŃSKA.

Wydawca: SPÓŁKA AKCYJNA WYDAWNICZA
Adres: **Lwów, Chorążczyzna 31.**

Nr. 2. Dodatek tygodniowy do Nr. 7425 z dnia 22. maja 1925.

POGADANKI.

Po tak szczęśliwie przy narodzinach naszego tygodnika nawiązanej znajomości, zapraszam Was miłe Panie na dalszy tygodniowy seans Czytelniczek „Gazety Porannej."

— Jaki temat obierzemy dla naszej dzisiejszej pogadanki?

Spoglądam na Wasze twarze, aby z nich wyczytać, jakiem jest w danej chwili Wasze największe zainteresowanie...?

— Ależ tak... naturalnie, byłam tego pewna... Bo i jakże my, córy Ewy, moglibyśmy nie poddać się działaniu czaru, któremu ulegały nietylko wszystkie te nasze siostrzyce, które znalazły się pod bezpośrednim wpływem Don Juana Tenorio ale i niewiasty wszystkich czasów i wieków — czaru, którego on stał się tylko najpotężniejszem uosobieniem, najbardziej fascynującą emanacją.

O czemże, jeśli nie o miłości moglibyśmy pragnąć mówić w tych dniach, gdy Józef Węgrzyn daje nam co wieczoru przedziwną wizję tej postaci, która jest symbolem najwyższej szczęśliwości i najgłębszej niedoli niewieściej, wykładnikiem treści marzeń i pragnień serca kobiecego?

Tak jak nam kreuje Don Juana Zorilli niezrównany Węgrzyn, tak jak ją ujął w pogłębieniu psychologicznem Rittner, my kobiety możemy zaiste zrozumieć, w czem tkwiła moc nieprzeparta uwodziciela z Sewilli.

Jawił się w uroku rycerskości, nieustraszonej fantazji, umiał na strunach serca kobiecego wygrać najpiękniejszą symfonię poezji, otoczyć kobietę atmosferą idealizmu.

Był uwodzicielem poetą, jak to tak trafnie umiał podkreślić Rittner.

I dlatego, że był poetą, był niezwalczonym uwodzicielem.

Bo nie bez racji powiedział ostatnio jeden z autorów francuskich, że śpiew słowika, woń kwiatów i dźwięk czułej serenady, niebezpieczniejsze są dla cnoty niewieściej niźli pożoga zmysłów.

I dlatego upadają nietylko Messaliny ale i Małgorzaty.

Idealizm, pragnienie ściągnięcia skrawka błękitu i promyka słońca w szarzyznę dnia powszedniego, to te struny, które nigdy nie przestają dźwięczeć w duszy niewieściej.

Te zwodne dźwięki prowadzą nieraz najczystsze gołębice nad brzeg przepaści — lecz te dźwięki również nie zamierają w sercu nawet najbardziej upadłej... i są jej oczyszczeniem, nie pozwalają jej zupełnie zatonąć w brudzie i upodleniu.

Niezwykle silny i wzruszający wyraz dała temu, zbyt często przez kobiety zapoznawana interpretatorka duszy kobiecej, Gabryela Zapolska, w „Pannie Maliszewskiej" i w „O czem się nie mówi".

Idealizm, pragnienie miłości pięknej, wzniesionej nad poziomy, to dar cenny, święty — ale dar niebezpieczny, wiodący często na manowce... Dlatego zarówno my w sobie samych, jak i opieka młodej dziewczyny, winny nad nim trzymać czujną straż.

Nie w imię tego, że co mężczyźnie wolno, to kobiecie nie uchodzi, nie w imię zasad podwójnej moralności, ani dlatego, aby pan stworzenia, gdy stępi sobie już smak na pikantnych, sybaryckich ucztach, mógł dostać wety o delikatnym a podniecającym aromacie niewinności...

Ale w imię tego, że snać na to w sercach kobiecych złożony został ten nigdy nie gasnący pierwiastek uskrzydlonego idealizmu, aby była bardziej przy ziemi tkwiącemu mężczyźnie tą anielicą, która go łączy z Bóstwem w niebiosach... na to, aby dźwigała mężów, a synów czyniła lepszymi niźli ich ojcowie...

...Spostrzegam się, że wbrew mojej intencji z pogadanki wpadłam w morał... Ale sądzę, że mi to przebaczycie, miłe Panie, bo ten morał znajdzie uznanie i potwierdzenie w sercach Waszych, nieprawdaż?

Z DZIEDZINY MODY.

Jakie cechy winne posiadać modne suknie.

Mówi się zazwyczaj w kwestjach mody, o cztRech sezonach, a to o sezonie wiosennym i letnim, jesiennym i zimowym. Jednakowoż o ile chodzi o zdecydowany kierunek mody, w rzeczywistości istnieje właściwie inny podział. Zasadnicze zmiany zachodzą zazwyczaj w przejściu od pory zimnej do ciepłej i na odwrót. Te reguły, które ustalą się z wiosną, obowiązują już niemal bez żadnej wątpliwości aż do jesieni — a dopiero przy strojach, przeznaczonych na kampanię jesienno-zimową, następują wahania, okres oczekiwania w eleganckim świecie, i próby lansowania nowych form przez nadających ton, wielkich mistrzów krawieckich z nad Sekwany. To samo dzieje się, może jeszcze w znaczniejszej mierze, gdy ziemia uwolni się z oków zimowych i ukażą się pierwsze zwiastuny wiosny.



1) Suknia spacerowa z crepe amoroso. — 2) Haftowany długi żakiet z jedwabnej krepy.

Obecnie przeżyliśmy już ten okres oczekiwań i niepewności wiosny, wiemy już napewne, jakie formy utrzymały się nadal z mody zeszłorocznej, jak również co nam zarzucić potrzeba, choćby różnice były niezbyt dostrzegalne, jeśli nie chcemy trącić myszką, zapachem garderoby świeżo wyjętej z szuflad i kufrów i tym podobnych schowków zimowych.

Różnice są nieznaczne: Walka o prostą linję oraz długość stanu skończyła się dalszem zwycięstwem obowiązujących w zeszłym roku reguł. Ale jednak w szczegółach widzimy wiele różnic.

Przedewszystkiem tegoroczna moda w stosunku do zeszłorocznej jest nieco umiarkowańsza w dekoltach, bo wyrazu skromniejsza nie chcę tu używać jako może już pojęcia archaicznego w zakresie mody, która dowiodła w ostatnich latach, że umie się obejść... bez osłonek w takich granicach, w jakich to dawniej nawet nie było do pomyślenia.

Więc nie ze skromności ale dla chęci odmiany dekolt zrobił się obecnie miniaturowy, ledwie że odsłania odrobinę biustu, a czasem tylko szyję pozostawia wolną, wychylającą się z pod wykładanego kołnierzyka zakończonego żabotem, lub krawatką.

Również zupełny brak rękawów należy już do przeszłości. Istnieje tylko alternatywa pomiędzy rękawem krótkim a zupełnie długim. I jeden i drugi zastosowuje się do toalet nawet najlżejszych z crêpe georgetty czy etaminy. Zależy to już od upodobania każdej z pań... i rzecz prosta, od piękności jej ramion.

Do cech tegorocznej mody należy także zamiłowanie do pasków. Podkreślić jednak należy, że pasek przy sukni nie jest obowiązujący i szczególniej panie,

nieco korpulentniejsze, dobrze zrobią, obywając się bez niego, bo zawsze suknia jednostajna zwłaszcza z przodu, czyni sylwetkę szczuplejszą i smuklejszą. Natomiast dla eterycznych, młodocianych postaci pasek wązki



Modny szal, bogato haftowany.

lub szeroki nadaje specjalną cechę, że tak powiem, pensjonarską.

Szczególniejszem uprzywilejowaniem cieszą się także komplety, złożone z lekkich płaszczy podszytych tym samym materjałem, z którego sporządzona jest suknia. Do takiego płaszcza, którego zadaniem nie jest chronić swoją właścicielkę od zimna, i który ma właściwie tylko dekoracyjne znaczenie, należy nosić suknie z krótkiemi rękawkami.

Jako nieodłączne akcesorjum tegorocznej toalety występują też szale, które nosi się w nieskończonej rozmaitości wykonania i materjałów. Modne są zarówno wielkie szerokie szale hiszpańskie, lub z całej szerokości crêpe de chine'y lub crêpe georgett'y jak niemniej wązkie na 30 cm. szerokości z materjałów tęższych, haftowane w bogate wzory lub łączone z dwojakiego materjału.

Sztuka noszenia szala należy dziś do pierwszorzędnych walorów eleganckiej kobiety.

Z DZIEDZINY HYGIENY.

Sport a harmonja ruchów kobiecych.

Czem jest harmonja ruchów? Jest sztuką kojarzenia ich w jedną, estetyczną całość. Jest ponadto jednym z podstawowych warunków piękna, które — niezależnie od darów natury — zdobyć można o własnych siłach i najprostszymi środkami.

Rozwija je i kształci sport, ale nie każda jego gałąź i nie każdy system uprawiania go. Taka n. p. ciężka atletyka, polegająca na zapasach i dźwiganiu ciężarów, nie tylko nie sprzyja harmonji ruchów, ale ją często niszczy. Krok atlety jest ciężki („niedźwiedzi“), postawa nieraz przygarbiona. Podobnie nie działa korzystnie zbytnio uprawiany sport konny. Estetyczną całość tworzy wówczas jeździec wraz z koniem, natomiast ruchy „spieszonego kawalerzysty“ znane są z tego, że rażą oko swą niezgrabnością. Intenzywnie a jednostronnie uprawiana piłka nożna również jest źródłem wielu niedomagań w estetyce ruchów.

Z drugiej strony są sporty jakby stworzone do ich wyszlachetnienia. W pierwszym rzędzie **gimnastyka** systemem szwedzkim. Stosowana od najwcześniejszego dzieciństwa, niezaniedbywana przez całe życie, przynosi nie tylko zdrowie, ale świeżość ciała i umysłu. Gimnastyka daje gibkość i elektryczność, ruchy pełne i śmiałe. W niektórych towarzystwach gimnastycznych za granicą istnieją osobne sekcje — starszych pań i starszych panów. Widzi się wśród nich nieraz i 80-letnich starców. Ich czerstwość, ruchliwość i niezgarbione plecy jaskrawo odbijają od wyglądu innych z tego samego pokolenia, wlokących za sobą sztywne nogi i „skurczonych we dwoje“. Jest to równocześnie najlepsza reklama tej gałęzi sportu, nadającej się w odpowiedniem przystosowaniu do każdego wieku i zawsze jednako błogosławionej w skutkach.

Podobnie działa lekka atletyka, lawn-tennis, i tańce rytmiczne, po części pływactwo, w dużym stopniu łyżwiarstwo, w mniejszym narciarstwo. Ale warunek w tych wszystkich sportach jest jeden: kierownik ich (nauczyciel) musi być sam estetą i zwracać szczególną uwagę na ich estetyczne ujęcie. Bywa niekiedy inaczej: Specjalnie lekka atletyka, uprawiana dla pobicia rekordu, wywołuje afekt przykry, nawet odrażający. Krótkotrwały, ale gwałtowny wysiłek fizyczny nie jest „do twarzy“ dziewczętom. Jego następstwem bywa „męskość“ ruchów, określenie dalekie od estetyki ruchów kobiecych.

Ze względu na te niebezpieczeństwa najwyżej w kształceniu ruchów postawiliśmy obok gimnastyki — tańce rytmiczne i tennis. Tutaj bowiem jest „styl“, a więc właśnie wdzięk i elegancja, koniecznym warunkiem sportu. Osiągnięcie pewnego poziomu w tych gałęziach sportu jest niemożliwe bez równoczesnego panowania estetyki chodu, biegu, skoku, ruchów rąk, głowy i całego ciała. *C. N.*

Co to są piegi i jak się ich pozbyć?

Piegi pochodzą z wytwarzania się większej ilości barwika (pigmentu) w pewnych miejscach skóry, t. j. na twarzy, szyi, ramionach, rękach, czasem na piersiach nawet. Występują przeważnie na wiosnę i latem, pod wpływem promieni słonecznych, zwykle u młodych osób i z wiekiem, na starość, najczęściej znikają same. Często są dziedziczne. Paniom i młodym panienkom sprawiają piegi wiele zmartwienia, nieraz bowiem okazują się w takiej ilości, że zniekształcają najpiękniejszą twarz. Dlatego też trzeba szukać sposobów zaradzenia złemu, co nie jest zbyt trudne, należy tylko przy rozpoczynaniu kuracji uprzedzić pacjętkę, że piegi po ich wygubieniu znów wracają.

Dobrym bardzo środkiem pozbycia się piegów jest roztwór sublimatu (Hydrargyrum bichloratum corrosivum, za receptą lekarską). Bierze 1—2°/₀ roztwór sublimatu w spirytusie na kawałek waty, który przykłada się na miejsce, pokryte piegami, i wciąż zwilżając, trzyma się 3—4 godziny. Po upływie tego czasu zwykle schodzi naskórek, a z nim i powierzchownie leżący zbyteczny pigment — piegi. Zaognienie skóry, powstałe wskutek powyższych okładów, leczy się prędko i łatwo przez zasypanie pudrem dziecinnym lub posmarowanie maścią borową. Śladów ani blizn leczenie to nie pozostawia.

Kuracja ta jest jednak dosyć drastyczna można ją złagodzić, używając do mycia przetłuszczonego zydła sublimatowego — kilka razy na dzień.

Przy przeprowadzaniu tej kuracji naskórek będzie się oddzielał zwolna, a z nim i piegi; pamiętajmy jednakże, że będzie się wciąż odnawiał i z chwilą przerwania kuracji wystąpią znów piegi w całej swej okazałości. Dlatego należy cierpliwie leczyć się tak długo, póki cera nie będzie zupełnie czysta.

Najlepszym środkiem zapobiegawczym przeciw piegom jest jednak noszenie woalki tiulowej lub gazowej koloru kremowego, która chroni od natarczywych pocałunków słońca. Dobre również są woalki z szafirowej gazy, które, niestety, moda wyparła w zupełności. Czasem wystarcza silnne pudrowanie twarzy pudrem kremowym przed wyjściem na powietrze. *Alfa.*

Fryzura a fizognomja kobieca.

Nic nie dodaje tyle charakteru urodzie kobiecej jak fryzura. Możemy to stwierdzić na przykładzie artystek scenicznych. Nic się nie zmienia, charakteryzacja twarzy zostaje ta sama — a zmieniona fryzura czyni z artystki zupełnie inną osobę. Raz nadaje jej skromny wygląd podlotka, to znów przemienia ją w poważną damę, zalotną uwodzicielkę lub niepozorną pracownicę.

Obecna moda krótkich włosów, jest także jakby pewnego rodzaju charakteryzacją. Przemienia każdą niewiastę bez względu na jej wiek w podrastające chłopię. — A że kobieta niczego tak nie pragnie jak być, a przynajmniej wydawać się młodą, więc też nic dziwnego, że coraz więcej kobiet rozstaje się z tym darem przyrody, który do niedawna uchodził za główną ozdobę niewieścią i za charakterystyczną jej cechę, to jest z długimi włosami.



Co prawda istnieją sposoby, aby ten brak uzupełnić i momentalnie główkę chłopięcą przemienić w główkę młodej damy. Na to są rozmaite fryzowane misternie postisze i chignon. Elegantki paryskie korzystają z pomysłowości fryzjerskiej bardzo często i chętnie, a przeważnie do wieczorowych tualet, same przypinają sobie włosy, aby fryzurze i aparycji dać kształt bardziej kobiecy.

Smutny tryolecik...

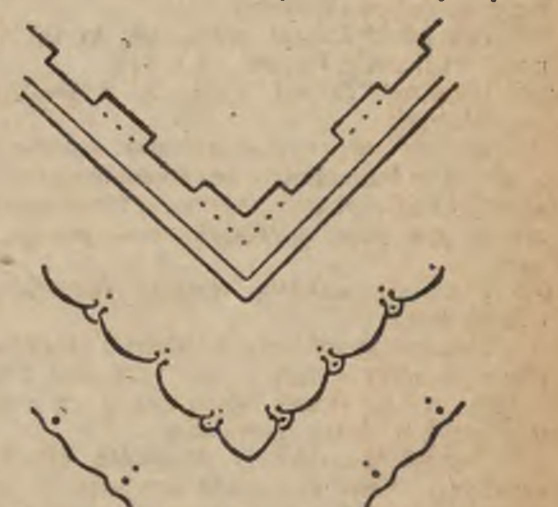
Żegnaj, odchodzę już —
Może się kiedyś spotkamy...
Zatonę w mglistą głusz —
Żegnaj odchodzę już.

Ty z listków kwiecia wróż.
Czy w swej tęsknocie wytrwamy..
Żegnaj, odchodzę już,
Może się kiedyś spotkamy.

Tadeusz Kostecki.

Roboty ręczne.

Moda obecna, wyrafinowana jak nigdy przedtem, nie zapomina o najdrobniejszem akcesorjum użytkowem czy zbytkowem, używanem przez elegancki świat. Szczególniejszem staraniem otoczyła również chusteczki do nosa, które winny się od-



znaczać wytwornością wykonania i materjału. Podajemy niniejszem kilka wzorów modnych chusteczek, które mogą być wykonane z batystu lub jedwabiu do prania, w kolorach lub też białe. Pierwszy i drugi wzór jest wykonany haftem, trzeci jest wykonany mereżką i kropkami z haftu płaskiego.

Nasz fejleton.

Baśń piękna i miłości.

Gdy piękne dni majowe ubiorą świat w cudną szatę zieleni, przypomina mi się zawsze żywo epizod z mego dzieciństwa, wspomnienie, coraz bardziej wzruszające, im dalej w życie postępuję.

Mieszkaliśmy w małem miasteczku. Domki małe, parterowe tonęły w zadrzewionych bujnych ogrodach. Gdy wieczór ciepły i wonny zaczynał gasić blaski dnia, w sąsiednim domku na werandę wychodził staruszek. Śliczny biały jak gołąbek, przez chwilę sycił się czarem przyrody a potem zwracając się do wnętrza domu, wołał tkliwym, przepojonym czułością głosem:

— Czy idziesz już moja śliczna pieszczotko? — Wynoszę ci zaraz fotel.

A „pieszczotka" odpowiadała równie czule:

— Idę już, idę, mój ty malcze ukochany.

I na werandę wysuwała się drobna, siwowłosa kobiecinka, jak figurynka z porcelanki.

Sadowiła się w swoim foteliku, małżonek z największą troskliwością otulał ją w szale, potem siadał tuż obok niej, ona opierała mu głowę na ramieniu i patrząc sobie w oczy, zaczynali długą, snać zawsze nader interesującą rozmowę...

Głosy ich brzmiały w moich uszach jak szmer srebrnego strumyka, lecz treści słów nie mogłam uchwycić...

A ciekawiło mię to tak strasznie o czem mogą mówić w te wszystkie ciche wieczory z takiem ożywieniem, z takiem niesłabnącem nigdy zainteresowaniem, ci starzy ludzie, którzy wydawali mi się w swej jakiejś przedziwnej specjalnej gracji tacy odmienni od całego otoczenia, jak gdyby byli postaciami z bajki.

Interesowali mnie tak bardzo, że użyłam dziecinnego podstępu, aby posłyszeć ich rozmowę. Gdy się ściemniło, podsunęłam się tuż pod winograd, oplatający werandę i przykucnąwszy na ziemi, niewidziana, wytężyłam słuch.

Dolatywały do mnie słowa, potem całe zdania, lecz trudno mi było zrozumieć ich sens:

— Mia cara, czy wydałaś już dyspozycje służbie hotelowej na jutro?... wszak wiesz, jutro wyjeżdżamy do Bordighero...

— Mio — zaszczebiotała staruszka — nie myśl teraz o jutrze... Patrz lepiej na to jezioro, połyskujące srebrem księżycowych blasków, upajaj się cudną wonią gaju pomarańczowego.

Nie rozumiejąc, dałam się porwać przedziwnym wizjom, roztaczanym przez tych dwoje. Odbywaliśmy już teraz we troje niezwykłą podróż po włoskiej krainie, takiej, jaką widywałam na starych sztychach w bibljotece mojego ojca... Przebywaliśmy przecudne aleje cyprysowe i mirtowe, oglądaliśmy białe marmury włoskich pałaców, korzyliśmy się przed majestatycznem pięknem kościoła św. Piotra w Rzymie; zabłąkaliśmy się w wązkie uliczki Sieny. A gdy jeszcze wchłaniałam w siebie czar wiosny toskańskiej, padło nagle słowo jak owoc dojrzały: „Granada"... Lecz zaledwie zakosztowałam jego przedziwnego smaku, kiedy już wylądowaliśmy bez poprzedniego przygotowania... w Aleksandrji.

W tej chwili mama zawołała mnie, czas już było iść spać...

Gdy się położyłam do łóżka, miałam policzki w ogniach a w całem ciele czułam niezwykłe ale rozkoszne zmęczenie, jak po odbyciu długiego, forsownego marszu.

...Nazajutrz nie mogłam doczekać wieczoru, aby powrócić do mojej kryjówki w winogradzie.

I znowuż tych dwoje starych ludzi z niezrównaną plastycznością, z niesłychanem bogactwem szczegółów rozsnuwali przedemną przedziwne obrazy. Przestałam zdawać sobie sprawę z ich nieprawdopodobieństwa i chaotyczności; jakby mi skrzydła urosły u ramion spieszyłam z nimi w nieznane a tak cudne krainy.

Jakże im zazdrościłam tej bogatej skarbnicy wspomnień... Jakże cudowną musiała być ich młodość, spędzona na przebieganiu świata całego we dwoje, w tej tkliwej miłości, która zostawiła im jeszcze tyle blasku na schyłek żywota...

* * *

Sąsiedzi nasi odwiedzali nas czasami... Pewnego razu, gdy przy podwieczorku doleciał mnie zapach świeżo rozkrojonej brzoskwini, opanowało mnie tak silnie wspomnienie tych drzew brzoskwiniowych uginających się pod ciężarem różanych owoców, które tylekroć oglądaliśmy we wspólnych lotach wyobraźni, że nie wiedziałam sama, kiedy wymknęło mi się pytanie:

Państwo odbyli wiele podróży w swej młodości, nieprawdaż?..

Twarz staruszka pobladła ze wzruszenia i uczyniła się tak białą jak jego piękny mleczny włos... żona jego natomiast oblała się karmazynowym rumieńcem.

Potrząsnęli przecząco głową a starzec odparł z melancholją w głosie:

— Nie moje dziecko, nie, nigdy! Zapewne nie brakło nam do tego ochoty... Ale trzeba było ciężko pracować, wychować pięcioro dzieci... Więc też tylko roiło się piękne sny, układało się plany, snuło projekty, których urzeczywistnienie odkładało się z roku na rok... aż przyszła starość...

Tak, tak, moja mała, gdy dorośniesz, przekonasz się, że życie nie lubi spełniać swych obietnic... zobaczysz dziecko, zobaczysz...

* * *

W późniejszem mem życiu, było mi danem zwiedzić nieco świata, być w tych miejscowościach, które pietwszy raz jawiły mi się tam, pod winogradem małego domku...

I muszę wyznać, że tamte nieuchwytne twory wyobraźni były stokroć piękniejsze...

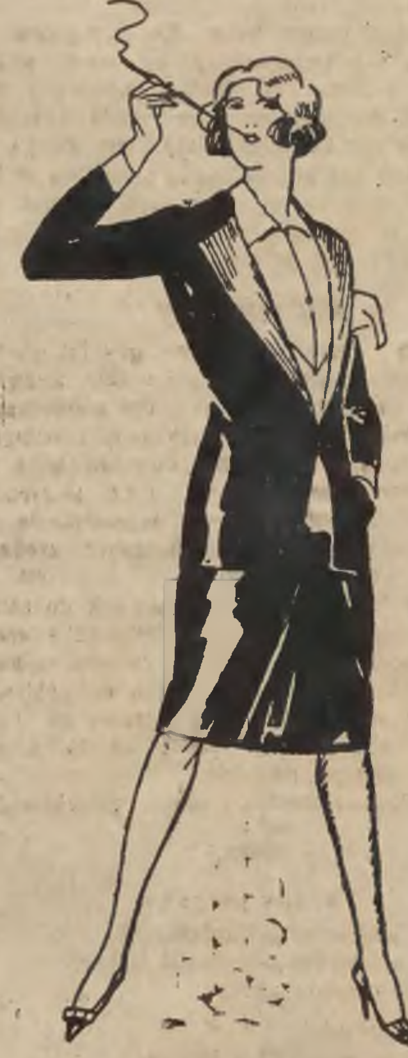
I nieraz pomyślałam, że jednak wy dwoje biali marzyciele, nie najgorszą cząstkę życia umieliście uchwycić — marzenie dało wam więcej, niż może dać rzeczywistość... umieliście trafić do nieprześcignionej w uroku, przedziwnej krainy wyobraźni, umieliście przeżyć baśń piękna, miłości i szczęścia... *Jp.*

KAPRYSY MODNYCH DAM.

„Tempora mutantur". — Maksymę tę można zastosować do upodobań i dążeń kobiety.

Dawniej całem jej pragnieniem i staraniem było stać się jaknajbardziej kobietą.

W ruchach, sposobie bycia i ubiorze okazać jak najwięcej wdzięku niewieściego. Przejawiało się to



nieraz, co prawda, w pewnej sztuczności, jakich przykłady dała nam epoka rococo, stąpaniu na paluszkach, siedzeniu na skraju krzesełka, noszeniu białych peruk i cukierkowych sukienek...

Teraz nastały czasy inne. Kobieta pragnie się jak najbardziej zbliżyć zarówno linją ciała jak i ubraniem do typu męzkiego.

I jakkolwiek w zakresie życia społecznego kobieta francuska w równouprawnieniu z mężczyznami, pozostała daleko poza kobietami innych państw, to w dziedzinie mody wiedzie ona prym w tym kierunku. To też nie gdzieindziej jak w tej nieprześcignionej światowej stolicy mody powstała pierwszą śmiała próba do zupełnego zerwania ze strojem kobiecym nietylko gdy chodzi o strój sportowy, gdzie taka tendencja jest na miejscu — ale nawet tam gdzie dotąd królowała niepodzielnie cudna poezja, stworzona z przejrzystych mgławic lekkich materjałów, koronek, pozłocistych lam itp. Na gładkich posadzkach salonów, przedstawieniach opery, w „Theatre francais" zjawiają się damy... w czarnych smokingach, z nienaganną białością sztywnych przodów koszulowych obok krótkiej fryzurki co sprawia że trudno na pierwszy a nawet na drugi rzut oka rozróżnić, czy to pan czy pani.



Jedyną różnicą jest dolna część figury — bo pozostała jeszcze wązka krótka spódniczka i nóżki w cieniutkich pończoszkach i pantofelkach. — Smoking jako strój oficjalny przyjął się na dość dużą skalę w Paryżu a jakkolwiek z pewnością nie wyruguje balowych i wizytowych sukien i może być uważany raczej za kaprys elegantek, to jednak krawcy paryscy idą już o krok dalej i tworzą projekty na... frak damski, jak to widzimy na drugiej naszej rycinie.

WĘDRÓWKI PO SKLEPACH I MAGAZYNACH.

Czynienie zakupów, sztuka ubierania dobrze siebie i rodziny, bez zwichnięcia równowagi budżetowej, to w obecnych drogich czasach jedno z najtrudniejszych zadań pani domu. Trzeba w tym kierunku rozwinąć wiele przezorności i rozwagi, aby zarówno odpowiedzieć wymogom swego stanu i położenia towarzyskiego jak niemniej nigdy nie zmarnować grosza na rzeczy bezwartościowe, tandetne i nietrwałe.

W myśl naszego hasła służenia naszym Czytelnikom radą i pomocą, Tygodnik nasz i w tej mierze podejmuje się być Im przewodnikiem, doradcą, co i gdzie kupić należy. Ze zbliżającym się sezonem letnim najbardziej aktualną się staje sprawa przysposobienia garderoby letniej. Niema tu czasu do stracenia, jeśli się policzy czas, zanim krawczyni suknie wykończy.

Pierwszą wędrówkę naszą poświęcimy zatem przeglądowi.

Jakie nowości w materjałach letnich przynosi sezon obecny?

Tu zauważyć należy, że ważną jest rzeczą zwrócić się do firm solidnych, takich które dają rękojmię

prawdziwej wartości materjału, gdyż przy dzisiejszych sposobach fabrykacji i przy pomocy surowców zastępczych, towar na pozór jednakowy, różni się bardzo w jakości. Odnosi się to tak do wyrobów bawełnianych jak i wełnianych, lecz przedewszystkiem ostrożność zachować należy przy nabywaniu jedwabi, gdyż wprowadzony do handlu jedwab sztuczny, przy nowym materjale jest nieraz nie do odróżnienia od naturalnego, w noszeniu jednak mszy się, mnie i zużywa bardzo szybko.

Jako jedną z firm, znanych z tego, że towar nabywa tylko z najlepszych źródeł a przytem prowadzi zawsze rzeczy naj wieższe o wytwornym smaku, tak w materjałach strojniejszych jak i tańszych, do codziennego użytku, można śmiało polecić magazyn p. Józefa Litwinowicza przy ul. Halickiej.

Kolekcja materjałów, jaką rozwija przed nami uprzejmy właściciel magazynu jest bez przesady mówiąc, zachwycająca.

W materjałach bawełnianych na sukienki lekkie a niedrogie są niezrównane etaminy do prania Jako nowość bardzo modną widzimy tu etaminy tkane „mah jong“ na jasnem lub białem tle wzór nicią kolorową jakby rysowany igiełką a obok tych równie wdzięczne drukowane w modnych wzorach, n. p. kraty z efektem ornamentowym lub kwiatowym pośrodku, a wreszcie śliczne haftowane etaminy szwajcarskie, pasowane na całe suknie.

Jako clou sezonu sprowadził p. Litwinowicz bardzo w tym roku wzięte, a w Polsce mało zastąpione, krystaliny w deseń lub w kolorze jednostajnym. Jest to materjał bawełniany, mieszany z jedwabiem. Odznacza się pięknym połyskiem, miękością a ma tę zaletę, że jest zupełnie niemnący, dosyć tęgi i nie przeźroczysty, co wszystko razem wzięte jakoteż niewygórowana cena, zalecają go na suknie do częściejszego wyjścia. Na teu cel nadają się także praktyczne i ładne francuskie woale do prania.

Z materjałów praktycznych a nie drogich zasługuje także na uwagę „toile de soie“, płótno jedwabne, które dla swych zalet zdobyło sobie już stałe prawo obywatelstwa. Jak nas objaśnia p. Litwinowicz jest to towar, którym formalnie nie można dość prędko nadążyć zapotrzebowaniu.

Przechodząc do materjałów wykwintnych, w pierwszej linii zająć się musimy „Crepe georgettą“, która jest najbardziej forytowanym materjałem na eleganckie suknie. Oglądamy tu rzeczy będące ostatnim wyrazem dystynkcji jak np. na białem tle prawdziwie artystyczny ornament szafirowo-czarny, lub barwne wzory idące na ukos, co nadaje sylwetce kobiecej smukłości i wężowej giętkości.

W materjał ch ściślejszych oglądamy nowość: bardzo wykwintną „Crepe Gondourah“. Przez środek materjału idzie barwny wzór kwiatowy. Wyklucza to potrzebę przybierania sukni drogimi dodatkami. Można również kombinować ten materjał z jednostajnym.

Oryginalną a ładną nowością jest „Crepe choupette“, bardzo miękko się układająca, w pasy, które w sukni można kombinować na wzdłuż i na poprzek.

W przeciwieństwie do jedwabi lśniących wchodzi obecnie w modę bardzo dystyngowany materjał matowy „Crepe amoroso“, który p. Litwinowicz wprowadza u nas równocześnie z Paryżem.

Z materjałów na letnie płaszcze oglądamy wspaniały wyrób ljoński; „faille persane, tkany na wierzchu jedwabiem a w środku najlepszy gatunek wełny, co go czyni niesłychanie trwałym, miękkim i niemnącym.

Nakoniec należy zwrócić uwagę Pań, że magazyn p. Litwinowicz prowadzi także bardzo wiele pierw szorzędnych artykułów bieliźnianych: opale i batysty francuskie, zefiry angielskie i t. p.

RADY I WSKAZÓWKI GOSPODARCZE

PRZYSTAWKI.

W kuchni naszej zamało uwagi poświęca się przystawkom. Podaje się je w przeważnej liczbie domów tylko, że tak powiem od święta, na przyjęciach proszonych, rzadko tylko w zwyczajnem codziennem menu. Jest to błąd w prowadzeniu dobrej i smacznej kuchni, gdyż tego rodzaju dania, nieobliczone na zaspokojeniu głodu ale raczej na zaostrzenie apetytu, przyczyniają się bardzo do urozmaicenia stołu i chroni od popadnięcia w jednostajność! Z tego względu podajemy poniżej przepisy na kilka smacznych przystawek.

Przystawka a la Caruso.

Zgotować w osobnej wodzie 15 do 20 dg. makaronu włoskiego i przelać zimną wodą dla ostudzenia. Utrzeć na pianę 6 dg. masła i 2 żółtka i dodać do tego pianę z 2 białek, 2—3 łyżki powidełka pomidorowego, poczem mieszaninę lekko dosolić. Następnie wysmarować rynkę masłem, obsypać grubo tartym parmazanem, napełnić rynkę mieszaniną a na wierzch polać roztopionem masłem i posypać grubo parmazanem, poczem upiec w rurze.

Grzanki z farszem z wątróbki cielęcej.

Pokrajać czerstwą długą bułkę montową na talarki. Do $^1/_8$ l. mleka wbić 2—3 jaj zanurzać w tem krajaną bułkę i wysmażyć na maśle lub świeżym smalcu. Mieć przygotowany farsz z wątróbki cielęcej, grzanki podzielić na dwie części, połowę z nich nałożyć grubym farszem drugą połową przykrywać, ułożyć na półmisek i przygrzać w rurze. Farsz z wątróbki: Wątróbkę cielęcą namoczyć w mleku, potem naszpikować słoniną i upiec tak aby soku nie straciła, następnie przetrzeć przez maszynkę. Wrzucić na gorące masło (2 łyżki) nieco posiekanej drobno cebulki, gdy się udusi dodać siekaną utartą wątróbkę, 1 bułkę rozpuszczoną w mleku i wyciśniętą, popieprzyć, posolić raz zasmażyć, dodać 2 jaja, poczem smarować tą masą grzanki.

Zupa neapolitańska.

Zgotować rosół na $^1/_4$ kg. cielęciny z dodatkiem kawałka kruchej kości wołowej. Rosół zakryszyć jak zwykle kawałkiem pietruszki, marchwi, selera oraz małą cebulą. Po godzinie odlać czysty rosół, postawić do zawrzenia, poczem wrzucić nań 10 dg. makaronu włoskiego krótko połamanego, który dobrze jest przedtem sparzyć wrzącą wodą. Makaron gotować, aby był miękki ale nie rozgotowany, bo wtedy staje się klejowaty. Dwa żółtka zmieszać z odrobinką zimnej wody, dodając ostrożnie po łyżce rosołu i mięszając aby się żółtka nie zwarzyły. Zalać tem gorący rosół i odstawić, mieć już przygotowaną pokrajaną w kostki cielęcinę, dać ją do wazy, zalać zupą, i zaraz podawać na stół. Do tej zupy podaje się po rozlaniu jej na talerze, utarty ser parmezański (5-10 dg.)

Sok cytrynowy.

W obecnej porze przejściowej, gdy już skończyły się zeszłoroczne zapasy konfitur i soków a świeżych owoców jeszcze niema, zaś ciepłe dni wiosenne sprowadzają potrzebę orzeźwiającego napoju, bardzo wskazanem jest zaopatrzyć spiżarnię domową kilku flaszkami soku cytrynowego.

Wycisnąć 20 do 30 cytryn, najlepiej za pomocą specjalnej maszynki, którą można nabyć w każdym sklepie z naczyniem i szkłem.

Maszynka taka bowiem wyciska sok do ostatniej kropli. Sok oczyściwszy z ziarn odmierzyć i zlać do słojów dodając 2 razy tyle cukru ile jest soku. Dla zapachu otrzeć skórkę z kilku cytryn na cukier.

Naczynie szklane z sokiem postawić na trzy do czterech dni na słońcu, lub cieple, często mięszając aż się cukier całkiem rozejdzie.

Wtedy zlać do butelek i mocno zakorkować

Menu.

Obiady mięsne.

Rosół z kluseczkami francuskiemi.
Grzanki z farszem z wątróbki cielęcej.
Rosbratle z sałatą zieloną.

Zupa neapolitańska.
Muszelki ze szpinaku z jajkiem.
Pierożki z mięsem.

Barszcz z kiełbasą.
Bitki cielęce nakładane smażonym mózgiem.
Kompot.

Obiad postny.

Zupa szczawiowa ze śmietaną z faszerowanemi jajami.
Przystawka à la Caruso.
Legumina migdałowa z szodonem czekoladowym.

Kolacje:

Bigos myśliwski.
Pierożki z serem.

Befsztyki z jajkiem i przysmazanemi kartofelkami.
Kompot z pomarańcz.

Wywabianie plam.

Przy wywabianiu plam należy przedewszystkiem zbadać z czego plama powstała i stosować środek rozpuszczający dane składniki.

Plamy tłuste na wełnie i jedwabiu, jak już wspomniałam na innem miejscu wywabia się najlepiej benzyną, przyczem wskazane jest zamoczenie całego kawałka aby uniknąć zacieknięć. W wypadkach gdy ten sposób byłby za kosztowny i w ogóle przy materjałach cięższych, należy po zwilżeniu splamionego miejsca szybko i starannie wycierać miękką szmatką brzegi zacieknięcia a następnie przez bibułę przeprasować miejsce odczyszczone.

Plamy z cukru usuwa się za pomocą wody. Przy lekkich i delikatnych materjałach należy postępować w sposób następujący: Macza się gąbeczkę miękką w przegotowanej i oziębionej wodzie i pociera nią lekko z góry na dół zaplamiony materjał. Po pewnym czasie wyciera się w ten sam sposób plamę, wilgotną a następnie suchą szmateczką. Zanim zupełnie wyschnie, przeprasować.

Plamy na bieliźnie, powstałe z zażelenia, to znaczy prasowania zbyt gorącem żelazkiem naciera, się wodą z rozpuszczonym boraksem a po wyschnięciu przeprasowuje. Plamy rdzawe wywabia się sokiem cytrynowym, przyczem najlepiej rozgrzać sok na cynowej łyżce i gorącym napuszczać splamione miejsce.

Majowe roboty w ogrodzie.

Należy wysadzić na grządki flance jarzynowe. Najlepiej przyjmują się po deszczu, gdy ziemia wilgotna, jeśli czas suchy, to prócz dokładnego podlania grządek maczać flance w juszce, gliną. Sadzić gdy ciepło, nasiona fasoli, ogórków, dyni itd. Plewić grządki z jarzyną już wysadzoną. Sadzić lewkonje, goździki, lwie paszczkj, begonje, astry, portulaki itp.

Wysadzać kwiaty wazonowe do ogrodu. Jeśli powietrze suche, podlewać ogród obficie po zachodzie słońca.

Na wolne chwile.

Łamigłówka.

Z liter: a, a, a, a, a, a, b, c, c, e, e, e, e, e, e, e, e, e, e, h, h, h, i, i, k, k, l, l, l, l, n, n, n, n, o, o, o, p, p, r, r, r, r, r, s, s, s, s, s, s, t, t, t, t, t, u, u, u, w, y. — ułożyć 6 nazwisk filozofów, których początkowe litery mają dać nazwisko jednego z siedmiu mędrców Grecji starożytnej.

Szarady.

Pierwsze drugie jest, jako znany napój, smaczne,
a nawet pożyteczne, gdy się w miarę pije.
Pierwsze trzecie, to drzewo okazałe, znaczne,
do iglastych należy, na południu żyje.
Całość, kwiat przez każdego bardzo dobrze znany.
nawet w wiejskich ogródkach często uprawiany.

II.

Pierwsze trzecie, to piękna kochanka Zewsowa,
dla której ojciec bogów zmieniał postać chętnie,
Drugie trzecie — prastara słowiańska królowa;
imię żeńskie, a dla nas brzmiące tak ponętnie.
Całość zaś to roślina; nawet ludzie prości
cenią ją, dla jej znanych leczniczych własności.

III.

Piewsze są to ciała stałe, choć powstały z wody;
drugie trzecie znaczy zakaz w łacińskim języku;
trzecie czwarte żyją w rzece, ale nie w strumyku;
całość — stroje okazałe, lecz już wyszły z mody.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie, Chorążczyzna 31.